

## SKUTKI NIESTRATEGICZNEJ DECYZJI W SPRAWIE SAMOLOTÓW F-35

Decyzja ad hoc o zakupie samolotów F-35 - bez uprzedniego przyjęcia wieloletniej strategii bezpieczeństwa narodowego, strategicznego programu rozwoju systemu bezpieczeństwa państwa (w tym systemu obronnego) i doktryny obronnej oraz bez przeprowadzenia związanych z tym wszechstronnych analiz strategicznych - obarczona jest wieloma niejasnościami, cechuje się przypadkowością, a nawet oczywistymi błędami i wadami. Mówiąc pewnym skrótem myślowym istota tych błędów sprowadza się do tezy: **Polska kupiła samoloty F35 dla armii amerykańskiej w Europie.** Dlaczego?

Po pierwsze: F-35 to supertechnika, najnowocześniejsze technologie. To ponadto nie tylko środek bojowy zdolny do precyzyjnego niszczenia obiektów przeciwnika, ale przede wszystkim latające centrum koordynacji informacyjnej nowoczesnych operacji połączonych wszystkich rodzajów sił zbrojnych: zbiera informacje od wszystkich sensorów na teatrze wojennym i przekazuje je innym uczestnikom operacji, przetwarza informacje i wypracowuje projekty optymalnego użycia środków rażenia w danej sytuacji. Takie zdolności samolotu mogą więc być w pełni wykorzystane w nowoczesnych siłach zbrojnych, przede wszystkim wysoce z informatyzowanych, jak np. armia USA lub niektórych innych zaawansowanych technologicznie państw. Wojsko Polskie nie jest do tego gotowe i wobec obecnego kursu jego rozwoju – nastawionego na ilość (WOT), a nie jakość, z minimalnymi tylko załączkami supertechniki w innych rodzajach sił zbrojnych (niewielka liczba rakiet Patriot czy HIMARS) - bynajmniej nie będzie takie przez wiele jeszcze lat, a może i dekad. Kupujemy zatem bardzo drogi sprzęt, którego pełnych zdolności nie będziemy mogli wykorzystać. Płacimy za wszystkie zdolności, nasza będzie może tylko ich połowa albo i mniej.

Po drugie: Pełne zdolności naszych samolotów F-35 będą mogły być wykorzystywane oczywiście w razie sojuszniczych operacji przez zaawansowane armie sojusznicze, w tym przede wszystkim, jeśli nie jedynie, przez armię amerykańską operującą w Europie lub w innych regionach, gdybyśmy brali udział w operacjach wspólnie z wojskami USA. Oznacza to właśnie, że kupujemy zdolności nie dla siebie, tylko dla sojusznika.

Po trzecie: nie mamy dostępu do programów komputerowych sterowania tym wysoce z informatyzowanym systemem, jakim jest samolot F-35 (tzw. kody źródłowe). Oznacza to, iż nie mamy gwarancji, że moglibyśmy je suwerennie użyć w sytuacjach dla nas żywotnie ważnych, gdyby np. nie było to w interesie strategicznym USA. Samoloty mogłyby w takiej sytuacji być zdalnie, informatycznie (cyber-) unieruchomione przez producenta. Jesteśmy zatem właścicielem fizycznym samolotów, ale właścicielem ubezwłasnowolnionym strategicznie, bez gwarancji suwerennego ich użycia.

W sumie powyższe uwagi przemawiają za postawioną we wstępie tezą: będziemy płacili USA ogromne sumy z polskiego budżetu za samoloty, których pełne zdolności będą mogły być wykorzystywane na rzecz armii amerykańskiej w Europie, natomiast my będziemy mogli wykorzystać tylko część z tych zdolności, a ponadto nie będziemy mieli gwarancji suwerennego dysponowania tymi samolotami w sytuacjach, w których mogłaby wystąpić sprzeczność interesów Polski i USA. Taki jest niestety skutek astrategiczności i partyjnego woluntaryzmu w decyzjach dotyczących bezpieczeństwa Polski.

=====